

Wyczański, Andrzej

"Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego", T. II, pod red. J. Leskiewiczowej, Wrocław 1959 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 51/3, 588-591

1960

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Tak więc Kellenbenz informuje nas o ich współdziałaniu z ks. Jakubem Kurlandzkim a w ostatniej fazie o kontaktach z dworem carskim i o planach przeniknięcia przez Rosję do Persji w pierwszej połowie XVIII w. Działalność finansową łączyli Marani początkowo z dalekosiężnym handlem. Był to właściwie najlepszy okres dziejów gmin portugalsko-żydowskich nad dolną Łabą. Z biegiem czasu coraz bardziej koncentrują się na operacjach finansowych z dworami książęcymi i królewskimi, co w XVII i XVIII w. nie było już tak niebezpieczne jak w okresach wcześniejszych, zapewniało wielkie dochody i tym samym uchodziło za o wiele bardziej godne wytwornych panów, za jakich uważali się żydowsko-portugalscy bogacze w Hamburgu czy Amsterdamie. Wszak bardzo silnie podkreślali swą odrębność od biedniejszych i o wiele mniej kulturalnych Żydów aszkenazyjskich (niemieckich i wschodnioeuropejskich), wielu zaś z nich szczyliło się swym portugalskim lub hiszpańskim szlacheństwem. Kellenbenz pokusił się o to, by dać obraz życia wybitniejszych przedstawicieli opisywanej tu grupy hamburskiej. Nie brakło między nimi osób z wybitnym wykształceniem, tak więc spotykamy ogólnie cenionych lekarzy, myślicieli, którzy wprawdzie nie dorównywali śmiałością myśli swym współrodakom B. Spinozie czy Urielowi d'Acosta, ale rozporządzali dużym zasobem wiedzy. Prawie wszyscy to ludzie ogromnej przedsiębiorczości i odwagi, nie brakło zresztą i awanturników jak ów Jakub Abensur agent polityczny Jana Sobieskiego, a także dworu francuskiego w okresie bezkrólewia po śmierci Jana III, później działający na usługach Augusta Mocnego. Znacznie bardziej interesujące postacie to Manuel Tesseira, wierzyciel królowej Krystyny. On podobnie jak dr Benjamin Mussaphia łączyli zresztą działalność gospodarczą z pracą naukową.

W sumie książka Kellenbenza przedstawia dużą wartość nie tylko z punktu widzenia historii gospodarczej, do której wnosi zresztą najwięcej nowego. Należy ją zalecić również i osobom interesującym się dziejami kultury zwłaszcza w XVII w. Z tego punktu widzenia Marani to bardzo ciekawi ludzie. Przyjąwszy i przyswoiwszy sobie liczne cechy kultury świata ich otaczającego, zachowują jednak w pełni stare wierzenia i tradycje i w tej dziedzinie nie idą na żadne kompromisy. Ci tak pozornie świeccy i trzeźwo myślący przedsiębiorcy, wykształceni lekarze i myśliciele dają się porwać w r. 1665 mesjanistycznym wezwaniom Sabbataja Cwi i przygotowują się do udania pod jego rozkazy. Rzekomy Mesjasz znalazł wielu zwolenników wśród oświeconych i bogatych Żydów portugalskich. Jest to interesujący rys tej zdawałoby się tak bardzo realistycznie usposobionej i pozornie bezideowej grupy społecznej.

Na zakończenie warto podkreślić, że praca omawiana jest absolutnie wolna od wszelkich przejawów tak bardzo jeszcze w Niemczech (i nie tylko w Niemczech) rozpowszechnionych przesądów antysemickich. Książka Kellenbenza, opracowana z sumiennością wybitnego badacza, zajmie niewątpliwie poważne miejsce w literaturze historycznej.

Marian Małowist

Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego t. II, pod redakcją J. Leskiewiczowej, Wrocław 1959, s. 697.

Studia, których tom II ukazał się ostatnio, stanowią ciekawy typ wydawnictwa gromadzącego cykl rozpraw czy artykułów o wspólnym zakresie tematycznym. Pożyteczny tom, zbyt może obszerny jak na długość cyklu wydawniczego (niektóre prace

czekały po parę lat na wydanie) i mało dostępną cenę, zawiera 11 prac, z których wiele mogłoby stanowić monografię lub jej trzon przynajmniej. Zawartość tomu idzie jak gdyby w dwóch kierunkach. Pierwszy, przevažający, to badania nad gospodarstwem wiejskim we wschodniej Wielkopolsce (Baranowski, Libiszowska, Sucheni-Grabowska); z nimi wiążą się też artykuły o pobliskim starostwie sochaczewskim (Prandota) oraz o Pabianicach (Wawrzyńczykowa). Ta ostatnia rozprawka należy do cyklu badań nad plonami, zaczętego w poprzednim tomie studiów.

Z punktu widzenia rzeczowego w tomie omawianym wyodrębnia się problematyka hodowlana, ujęta w 4 pracach. Podobnie jak w tomie poprzednim, zebrane tu studia dotyczą okresu od XVI do pierwszej połowy XIX w. Daje to większą zwartość tematyki, lecz nie powinno stanowić precedensu na przyszłość.

W zwięzłej recenzji nie sposób ocenić krytycznie wszystkich 11 prac. Poniżej ograniczę się do krótkiej charakterystyki poszczególnych rozpraw, z wyeksponowaniem raczej uwag krytycznych i wątpliwości. Może skrzywi to nieco ogólną ocenę, lecz nie powinno na ogół przesądzać o jej ujemnym charakterze.

Studia rozpoczyna artykuł A. Żabko-Potopowicza pt. „Dzieje badań nad historią rolnictwa dawnej Rzeczypospolitej oraz Polski porozbiorowej”. Artykuł zawiera omówienie literatury głównie polskiej dotyczącej ziem odpowiadających dawniejszej Koronie i to prac, które ukazały się przed 1956 r. Wykaz jest sumienny. Stanowi rodzaj bibliografii rozumowanej, nie starając się dawać krytycznej oceny dotychczasowego dorobku ani momentów rozwojowych historiografii. Stąd też jego użyteczność zdaje się ograniczona.

Artykuł A. Wawrzyńczykowej pt. „Próba ustalenia wysokości plonów w dobrach Pabianice w II poł. XVI w.” stanowi dalszy ciąg podjętych przez autorkę badań. Tym razem oparła się autorka nie na oszacowaniach lustratorów, lecz na rozliczeniach rachunkowych z l. 1563—73. Plony wypadły jej tym razem znacznie niższe — ok. 3,64 ziarna wraz z dziesięciną. Nie wiadomo czy jest to spowodowane odmiennym charakterem podstawy źródłowej (a wówczas nasuwa się pytanie, które źródła są pewniejsze), czy też wchodzi w grę słabsza gleba i mniej staranna uprawa. Praca jak zwykle jest bardzo starannie przygotowana, wnioski jednak może aż nazbyt ostrożne. Zgodzić się trzeba z autorką, że wyniki nie nadają się jeszcze do uogólniania, gdyż są uwarunkowane specyfiką tych dóbr czy okolic, konieczne są więc dalsze szerokie badania w tej dziedzinie. Szkoda natomiast, że załączone tablice z materiałem cyfrowym, podają go w stanie surowym, bez podliczeń i określenia średnich, co nawet przy niepełnych danych pozwoliłoby scharakteryzować poszczególne folwarki. To zaś byłoby ciekawe tak od strony merytorycznej (rozłożenie plonów), jak i metodycznej (analiza składników pełniejszych zestawień).

Bardziej krytycznego omówienia wymaga rozprawa W. Prandoty o produkcji rolniczej w folwarkach starostwa sochaczewskiego w XVI i XVII w. Napisana przez rolnika, a nie historyka, mogłaby wnieść wiele nowego do dotychczasowych opracowań. Natomiast niewłaściwa interpretacja historyczna źródeł prowadzi do licznych nieporozumień. Najbardziej widoczne i brzemienne w skutkach jest opaczne zrozumienie określenia powierzchni folwarków. Autor określenia lustratorów podające ilości wólk w poszczególnych polach rozumie dosłownie, a nie jako część włóki przypadającą na dane pole. W tym rozumowaniu dochodzi do fantastycznych wyników, automatycznie niejako mnożąc przez 3 powierzchnię każdego folwarku. W ten sposób np. folwark Miedniewice miał wg niego 480 ha zamiast — jak wypada z obliczenia ok. 160 ha. Co więcej np. folwark w Strzelczykach ocenia na 848 ha, zamiast na ok. 283 ha. W tym ostatnim wypadku aż dziwić się wypada, że nie dostrzegł nie-

realności takiej liczby. Biorąc przecież pod uwagę dodatkowe użytki (ogrody, łąki, pastwiska) oraz brak komasacji powierzchnia folwarczna przekroczyłaby 10 km². Byłby to obszar możliwy do uprawy jedynie w warunkach mechanizacji XX w.

Konsekwencją takiego wyliczenia jest wniosek autora o uprawie 1/3 pól folwarcznych, a ugorowaniu 2/3, jako sposób interpretacji trójpolówki. Autor nie zastanowił się nad sprzecznością tego wniosku z wyraźną wymową źródeł.

Trudno wyliczyć dalsze drobniejsze nieporozumienia i omyłki w pracy Prandoty. Dotyczy to niewłaściwego rozumienia źródeł, nieścisłości w tablicach lub zupełnie zbędnej ich rozbudowy (jak np. na s. 156—160), wreszcie zbyt pochopnego wyciągania uogólniających wniosków. Trzeba również przestrzec, że stosowany przez niego indeks dochodów liczonych w pszenicy jest co najmniej wątpliwy, biorąc pod uwagę małą rolę tejże w ówczesnej produkcji oraz duże wahania jej ceny. Wszystko to nasuwa krytyczny wniosek, że pracę taką należałoby jeszcze raz napisać, gdyż korzystanie z niej w obecnej fazie jest zbyt ryzykowne.

Inaczej przedstawia się ocena następnej rozprawy — A. Sucheni-Grabowskiej pt. „Materiały do dziejów kultury materialnej chłopów w woj. sieradzkim i ziemi wieluńskiej w XVI w.”. Mamy tu raczej do czynienia z przykładem niewspółmiernego wkładu pracy w stosunku do skromnej, niepotrzebnie tak ograniczonej podstawy źródłowej. Autorka stara się wycisnąć ze źródeł dotyczących jednego województwa i jednej ziemi przy pomocy pracowicie zebranej, choć nierzadko odmiennym zagadnieniom poświęconej literatury, wnioski o znaczeniu ogólnopolskim na temat produkcji roślinnej i zwierzęcej gospodarstw chłopskich, inwentarza marnego, odżywiania, a nawet strojów. Trudno tu polemizować z poszczególnymi wywodami autorki, z których zresztą wiele jest słusznych. Wystarczy może podkreślić, że liczby dotyczące zbiorów i hodowli mają charakter raczej minimalny (szkody, straty), choć ich ewentualna typowość jest znowu zagadnieniem odrębnym. Na temat pracowitych przeliczeń autorki warto może zwrócić uwagę, że jej wyniki w zakresie plonów i zbiorów (s. 231) są dość niepewne — po przeliczeniu kontrolnym wynikałoby z nich wysiew w granicach 2,6—4,2 q ziarna na 1 ha, co jest chyba nie do przyjęcia. Raz jeszcze należy podkreślić, że praca byłaby znacznie ciekawsza, a wnioski pewniejsze, gdyby obejmowała teren większy np. prowincji lub choćby paru województw. W obecnej sytuacji, przy braku prac porównawczych z innych regionów Polski, albo trzeba ograniczać wnioski (i rozmiary pracy) do minimum, albo też wykraczać stale, choć niesystematycznie poza zakres tematu.

Trudno kwestionować słuszność artykułu B. Baranowskiego i Z. Libiszowskiej o stanie i potrzebach badań nad historią hodowli w Polsce w XVI—XVIII w. Można tylko dodać, że badania te nie będą zrozumiałe bez równoczesnego śledzenia warunków uprawy i zagospodarowania gruntów, specjalnie pastwisk i łąk, szczególnie sztucznych.

Realizacją powyższych postulatów są następne trzy prace: B. Baranowski, „Chów trzody chlewnej w łączyckim w II poł. XVII w. i w XVIII w.” oraz późniejsze: T. Sobczak, „Stan ilościowy hodowli owiec na ziemiach środkowej Polski w XIX w.” i J. Bartyś, „Hodowla owiec rasowych w dobrach Ordynacji Zamojskiej w pierwszej połowie XIX w.”. Pracy Baranowskiego można uczynić zarzut podobny jak Sucheni-Grabowskiej. Zakres jej określony został zbyt wąsko i autor sam nie może się pomieścić w tematyce ani terytorialnie (materiały nieborowskie, podwarszawskie), ani chronologicznie — nawiązywania do niesłusznie pominiętego w pracy XVI w. Terytorialnie szerzej rozumiał swą pracę dotyczącą hodowli owiec T. Sobczak. Jest to jednak praca raczej o charakterze przygotowawczym do dalszych badań w tym zakresie. Podaje on sumiennie dane ilościowe o hodowli owiec, nie

starając się wkraczać ani w zagadnienia ściśle hodowlane, ani w produkcję wełny, nabiału i obrót tymi artykułami. Rozwinięciem tej tematyki na wyższym odcinku Ordynacji Zamojskiej miała być praca Bartysia. Trudno jednak twierdzić, że w pełni to realizuje. Niezbyt jasna konstrukcja, nie najszcześniejszy być może dobór materiału lub jego interpretacji i wykorzystania, powoduje, że czytelnik lepiej jest zorientowany w likwidacji tej hodowli, niż w jej rozwoju.

Zarzut zbyt wąskiej regionalizacji może spotkać również pracę Z. Libiszowskiej pt. „Wiejski przemysł spożywczy w woj. łęczyckim w XVI—XVIII w.”. Praca ta zapewne pisana kilka lat temu, nie wyzbyła się niekiedy upraszczającej interpretacji uwarunkowania gospodarczego i społecznego. Nie wiemy czy cofanie się młynarstwa nie wiązało się ze spadkiem produkcji zbożowej, a nie tylko ze zniszczeniami i rozwojem stosunków produkcji. Podobnie znów szeroko znana produkcja towarowa piwa w Piątku i Brzezinach musiała jakoś oddziaływać na okolicę, choć jako produkcja wiejska, wykraczała poza tematykę pracy. O ile zaletą jej jest niepomijanie technologii (np. ciekawy opis wiatraków), to można podnieść zastrzeżenia co do uwag szczegółowych na temat przewagi słodu pszenicznego w ówczesnej Polsce (s. 506), czy szeroko stosowanego pytlowania mąki (s. 528).

Zakończenie i to bardzo cenne II tomu „Studiów” stanowią prace J. Brody „Smolarstwo i popielarstwo w lasach rządowych w Królestwie Polskim w okresie wczesnego kapitalizmu” oraz M. Różyckiej „Ankieta rolnicza z 1785 r.”. Rozprawa Brody, trudna do pełnej oceny przez niefachowca, budzi uznanie pełnością obrazu, umiejętnym powiązaniem elementów gospodarczych i technicznych, od leśnictwa począwszy poprzez funkcję, organizację i technikę smolarstwa i popielarstwa, aż po dochodowość i zbyt produktów włącznie. M. Różycka natomiast przedstawiła nam bardzo cenne odkrycie archiwalne — ankietę rolniczą, dającą obszerny i bogaty obraz stosunków w rolnictwie polskim końca XVIII w. Mimo pewnego ograniczenia regionalnego (tekst odnosi się głównie do powiatu urzędowskiego), zaletą tej ankiety jest wierność w oddawaniu realiów ówczesnej gospodarki wiejskiej, czym góruje ona nad programowością instruktarzy czy literatury rolniczej. Podkreślić tu należy także szerokość i wielostronność obrazu, nieosiągalną np. w źródłach typu inwentarzowego, nastawionych na zagadnienia własności, świadczeń itp., a nie na sprawy czysto rolnicze.

Mimo więc nierównej wartości prac zebranych w omówionym tu II tomie „Studiów” samo dążenie do postawienia nowych lub zaniedbanych zagadnień (historia hodowli, kultura materialna chłopów, przetwórstwo leśne), wysoki poziom niektórych pozycji oraz wartość załączonych źródeł (ankieta) pozwalają nam oczekiwać z zainteresowaniem dalszych tomów „Studiów z dziejów gospodarstwa wiejskiego”.

Andrzej Wyczański

Juliusz Willaume, *Z zagadnień gospodarczych Lubelszczyzny 1831—1863*, „Księga Pamiątkowa 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie”, PWN, Warszawa 1958, s. 511—557. Tenże, *Z dziejów wsi lubelskiej przed uwłaszczeniem*, „Annales Universitatis Mariae Curie Skłodowska”, Sectio F. Nauki filozoficzne i humanistyczne, vol. X (1955), Lublin 1958, s. 79—154. Tenże, *Ruch agrarny na Lubelszczyźnie w 1861 roku*. „Rocznik Lubelski” t. I, Lublin 1958, s. 189—218.

Wymienione wyżej rozprawy pióra najlepszego dziś znawcy problematyki agrarnej Lubelszczyzny układają się w pewną całość tematyczną. Pierwsza z nich przedstawia gospodarkę wsi regionu lubelskiego, druga strukturę społeczną i stosunki kla-